

KONFESYJNOŚĆ TŁUMACZEŃ BIBLIJNYCH NA PRZYKŁADZIE BIBLIJ EWANGELICZNEGO INSTYTUTU BIBLIJNEGO

Robert J. Merez*

Wyższe Baptystyczne Seminarium Teologiczne w Warszawie

Wprowadzenie

W lipcu 2016 roku biblistyka polska wzbogaciła się o nowy przekład Pisma św. wydany przez Ewangeliczny Instytut Biblijny¹. Przekładu tego – jak wskazują sami wydawcy – „dokonano w oparciu o najnowszy stan wiedzy w dziedzinie tekstu Starego i Nowego Testamentu. Wykorzystano m.in. dwudzieste ósme wydanie *Novum Testamentum Graece Nestle-Alanda* (2012), teksty *Zwojów znad Morza Martwego* (1955–2002), *Kodeks z Aleppo* (2004–2011) i *Pięcioksiąg Samarytański* (2015)”². Choć już sam ten fakt wyróżnia tę Biblię spośród innych dostępnych obecnie przekładów, to jest jeszcze inna cecha, która odróżnia to tłumaczenie od pozostałych. Jest nią fakt, że jest to pierwsze w historii tłumaczenie Pisma św. na język polski z języków oryginalnych dokonane w środowiskach chrześcijaństwa ewangelikalnego.

To rodzi pytanie, czy i ewentualnie jak fakt pochodzenia nowego przekładu z polskich środowisk ewangelikalnych wpłynął na treść przekładu, na tłumaczenie

* Dr Robert J. Merez – współpracownik Ewangelicznego Instytutu Biblijnego i dziekan Wyższego Baptystycznego Seminarium Teologicznego w Warszawie. Zainteresowania badawcze: teologia i egzegeza biblijna ST i NT. E-mail: merciu@hotmail.com.

¹ *Biblia to jest Pismo Święte Starego i Nowego Przymierza. Przekład z języka hebrajskiego, aramejskiego i greckiego*, Poznań 2016.

² <https://feib.pl/downloads/biblia> (dostęp: 3.11.2016).

zwrotów czy zdań. Czy czytelnik będzie odczuwał tendencje wyznaniowe w tłumaczeniu?

Oczywiście w pytaniu o inność zakłada się pewien standard, na podstawie którego ocenia się, czy dana rzecz jest inna. Takim standardem jest np. King James Version dla anglosaskich chrześcijan. Takiego standardu nie ma w Polsce, ale dla wielu osób punktem odniesienia jest z pewnością Biblia Tysiąclecia. Dlatego też w niniejszym opracowaniu przekład Ewangelicznego Instytutu Biblijnego (EIB) porównywany będzie przede wszystkim z Biblią Tysiąclecia, wydanie 5 (BT)³, z przekładem Towarzystwa Świętego Pawła (BP)⁴ oraz z obecnie najbardziej popularnym protestanckim przekładem wydanym przez Brytyjskie Towarzystwo Biblijne, zwanym także Biblią warszawską (BW)⁵.

Teza niniejszego opracowania głosi, że Stare i Nowe Przymierze Ewangelicznego Instytutu Biblijnego jest przekładem, w którym widoczna jest teologiczna tendencja tłumaczy. Jednak teza ta nie zatrzymuje się w tym punkcie, ale idzie dalej. Preferencje teologiczne tłumaczy widoczne są nie tylko w tym przekładzie, ale i w każdym innym.

Każde tłumaczenie z jednego języka na drugi jest interpretacją i niesie ze sobą różne wyzwania. Jak opisują tę kwestię K. Jobes i M. Silva, w procesie przekładu „tłumacz musi podejmować decyzje, z których większość nie jest czyniona świadomie, a tym bardziej nie jest poddawana długim rozważaniom. Wypływają one raczej mniej lub bardziej naturalnie z kompetencji tłumacza w danym języku, znajomości tematu, bogactwa słownictwa i osobistych preferencji. (...) Drugim poziomem tłumaczenia jest konieczność znalezienia adekwatnego ekwiwalentu w języku docelowym. Całą sprawę komplikuje fakt, że pole semantyczne danego słowa zwykle nie jest identyczne z polem semantycznym słowa-odpowiednika w drugim języku”⁶. Nawet jeśli dana myśl w języku źródłowym zostanie dobrze zrozumiana, to osoba odpowiedzialna za dokonanie przekładu może nie mieć do dyspozycji zwrotów w języku docelowym, które by tę myśl przekazały.

Dobrym przykładem tego jest słowo **λαμβάνω** użyte w Dz 1:8. BW tłumaczy je jako „wziąć”, wskazując tym samym, że Jezus nakazał swoim uczniom być

³ *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Biblia Tysiąclecia*, wyd. 5, Poznań 2014.

⁴ *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Najnowszy przekład z języków oryginalnych z komentarzem*, Częstochowa 2008.

⁵ *Biblia to jest Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Nowy przekład z języków hebrajskiego i greckiego opracowany przez Komisję Przekładu Pisma Świętego*, Warszawa 1975.

⁶ K.H. Jobes, M. Silva, *Invitation to the Septuagint*, Grand Rapids 2000, s. 87.

aktywnymi – wziąć moc Ducha Świętego. EIB, a także BT widzą to zupełnie inaczej, tłumacząc formę **λαμβάνω** jako „otrzymać”, co zakłada bierną postawę naśladowców Jezusa w tym wydarzeniu. Tak skrajnie odmienne interpretacje wynikają z faktu, że omawiane greckie słowo oznaczało czynność, dzięki której podmiot znajduje się w posiadaniu czegoś, czym wcześniej nie dysponował⁷. Słowo to nie precyzuje, czy podmiot dysponuje tą rzeczą na skutek własnej działalności, czyli wzięcia danej rzeczy, czy w rezultacie przekazania jej przez kogoś innego – czyli otrzymania. Język polski nie ma słowa, które miałyby tak szerokie pole semantyczne i dlatego tłumacz zmuszony jest do wyboru między dwoma czasownikami: „wziąć” albo „otrzymać”. Przez taki wybór zawęży on znaczenie tłumaczonego słowa i dodatkowo jeszcze osoba odpowiedzialna za przekład musi wybierać, które z dwóch różnych znaczeń przekazać. Oczywiście kontekst jest tym kryterium, które powinno być kluczowe⁸, ale nie zawsze można rozstrzygnąć dylemat na jego podstawie.

Tłumacz dodatkowo musi zdecydować, czy dosłownie tłumaczyć idiomy, metafory i inne figury stylistyczne, ryzykując, iż czytelnik nie zrozumie ich znaczenia. Dochodzi do tego wybór, czy tłumaczyć myśl, koncepcję, czy skupić się na przekładzie słów, czyli kwestia poglądu tłumacza na natchnienie Biblii, i tym podobne.

Nie ma zatem możliwości ucieczki przed interpretacją w tłumaczeniu. I chociaż próbuje się tego unikać, jednym z istotniejszych czynników mających wpływ na tłumaczenie Biblii jest, oprócz technicznych kompetencji tłumacza, jego lub jej teologia. To teologia tłumacza jest filtrem, który przepuszcza dane opcje, a inne zatrzymuje, mimo że mogą być one gramatycznie równie dopuszczalne jak te preferowane przez tłumacza.

⁷ W. Arndt, F.W. Danker, W. Bauer, F.W. Gingrich, *A Greek-English Lexicon of the New Testament and Other Early Christian Literature*, wyd. 3, Chicago 2000 (BDAG). Leksykon podaje następujące opcje tłumaczenia **λαμβάνω**: „wziąć”, „złapać”, „wziąć do ręki”, „zabrać”, „nabyć”, „przyjąć”, „otrzymać”, „zaakceptować”, „zdecydować”, „wybrać”, „przyjąć za prawdę”, „uczynić coś swoim własnym”.

⁸ W Dz 1,8 kontekst zakłada bierną postawę uczniów – mieli iść do Jerozolimy i czekać.

1. Przedstawienie różnic w tłumaczeniu tekstów biblijnych

Mając powyższe na uwadze, warto przyjrzeć się niektórym fragmentom, w których widać teologiczną różnicę między EIB a innymi przekładami, w tym przede wszystkim BT.

Rozpocniemy od czegoś bliskiego sercu ewangelikalnych chrześcijan. Większość środowisk ewangelikalnych uznaje, że chrzest powinien być udzielany osobom świadomym i to przez zanurzenie, zgodnie z podstawowym znaczeniem słowa βαπτίζω⁹. Na poparcie takiego sposobu udzielania chrztu, czyli poprzez zanurzenie, podaje się m.in. J 3,23: „Również Jan chrzczył w Enon blisko Salim, gdyż było tam dużo wody. Ludzie wciąż przychodzili na to miejsce i dawali się chrzczyć” (EIB) oraz Dz 8,36: „Gdy tak jechali drogą, przybyli nad jakąś wodę i eunuch zapytał: Oto woda. Co stoi na przeszkodzie, abym został ochrzczony?” (EIB). Z tych tekstów wynika, że potrzebna była duża ilość wody lub zbiornik wodny, aby dokonać chrztu. Z tego też względu w przekładzie EIB wyrażenie przyimkowe ἐν ὕδατι, gdy powiązane jest z ideą chrztu, rozumiane jest w sensie *locativus*, czyli „w wodzie”. I tak np.: J 1,26: „Ja chrzczę w wodzie – powiedział Jan – lecz pośród was stoi ktoś, kogo wy nie znacie” (EIB), J 1,31: „Ja także wcześniej Go nie znałem; lecz dlatego przyszedłem i chrzczę w wodzie, aby Izrael mógł Go poznać” (EIB), J 1,33: „Ja także wcześniej Go nie znałem; lecz Ten, który mnie posłał, abym chrzczył w wodzie, powiedział do mnie...” (EIB).

We wszystkich tych przypadkach przekłady katolickie, jak np. Biblia Tysiąclecia czy Biblia Towarzystwa Świętego Pawła, a także Biblia warszawska opracowana przez środowiska luterzańskie, tłumaczą wyrażenie jako „chrzczenie wodą”, rozumiejąc „wodę” instrumentalnie, jako środek, za pomocą którego odbywa się chrzest, a nie jako miejsce chrztu. Jest to bliższe ich praktyce chrztu, która w tych tradycjach odbywa się w większości przez polanie wody na głowę katechumena, a nie przez zanurzenie.

Należy podkreślić, że ani wyrażenie „w wodzie”, ani „wodą” nie jest błędem. Są to dopuszczalne gramatycznie możliwości, jakie ma tłumacz, i to od jego zrozumienia kontekstu i jego teologicznych preferencji zależy, w jaki sposób to wyrażenie zostanie przetłumaczone. Przekład EIB prawdopodobnie jako jedyny w Polsce tłumaczy ἐν ὕδατι jako „w wodzie”. Bez wątplenia wskazuje to na teologiczne przekonania tłumaczy, że chrzest jest udzielany osobie świadomie wie-

⁹ H.G. Liddell, R. Scott, H.S. Jones, R. McKenzie, *A Greek-English Lexicon*, Oxford 1996.

rzącej, i co więcej, udzielany jest przez zanurzenie. Najbardziej jest to widoczne w Mt 3,11, gdzie EIB przekłada Ἐγὼ μὲν ὑμᾶς βαπτίζω ἐν ὕδατι jako „Ja gdy chrzczę, zanurzam was w wodzie” próbując oddać zarówno sens sakramentalny słowa βαπτίζω, jak i samą czynności, to jest zanurzenie. Inne przekłady mają: „Ja was chrzczę wodą”. Warto jednak zwrócić uwagę, że tłumaczenie ἐν ὕδατι jako „wodą” również wypływa z przekonań teologicznych, tyle że odmiennych: niemowlęta mogą być chrzczone i to przez polanie, a nie zanurzenie.

Innym tekstem, gdzie preferencje teologiczne dają o sobie znać, jest J 6,50–51. W EIB tekst ten tłumaczony jest następująco: „Ten chleb zstępuje z nieba, aby nikt, kto z Niego **spożyje**¹⁰ – nie umarł. Ja jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba. Jeśli ktoś **spożyje** z tego chleba, będzie żył na wieki, a chlebem, który Ja dam za życie świata, jest moje ciało”. W powyższym przekładzie słowo **φάγη** przetłumaczone jest jako coś jednorazowego – „spożyje”. Sens jest taki, że jeśli ktoś skorzysta z ofiary Jezusa, ten trwać będzie na wieki. Zdaje się, że większość komentatorów protestanckich nie postrzega tej perykopy jako odnoszącej się do Eucharystii. Według nich kontekst nie wspiera „eucharystycznej” interpretacji, a poza tym brakuje mowy o winie, natomiast słowo określające ciało to nie typowe dla Eucharystii **σῶμα**, ale σάρξ.

Katolickie podejście do tego fragmentu jest inne. Tekst według Kościoła katolickiego mówi o Eucharystii. Ponadto sakrament komunii jest czymś, z czego chrześcijanin powinien stale korzystać, by dostępować Bożej łaski i by „nie umrzeć”. Według punktu 1389 Katechizmu Kościoła katolickiego wierni zobowiązani są do przyjmowania Eucharystii przynajmniej raz w roku, choć ideałem jest przyjmowanie jej codziennie. Dlatego też nie jest dziwny fakt, że omawiany fragment został przetłumaczony inaczej w Biblii Tysiąclecia: „To jest chleb, który z nieba zstępuje: Kto go **je**, nie umrze. Ja jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba. Jeśli ktoś **spożywa** ten chleb, będzie żył na wieki. Chlebem, który Ja dam, jest moje ciało, [wydane] za życie świata”.

Choć to samo słowo – **φάγη** – zostało przetłumaczone jako „je” i „spożywa”, to sens, na który wskazują te słowa, jest ten sam – jest to czynność, która się powtarza. Jest to zgodne z katolickim „eucharystycznym” rozumieniem tego tekstu. Można argumentować, że w grece w trybie przypuszczającym czynność ciąglą lepiej oddawałby czas terażniejszy niż aoryst, ale takie tłumaczenie, jakie zastosowano w Biblii Tysiąclecia, też jest dopuszczalne, choć rzadziej stosowane.

¹⁰ Wyróżnienia w tekstach biblijnych są dokonane przez autora opracowania.

Autorzy przekładu Towarzystwa Świętego Pawła z kolei użyli ciekawego rozwiązania, tłumacząc wersety następująco: „To jest natomiast chleb, który zstępuje z nieba, aby każdy, kto go **spożyje**, nie zaznał śmierci. Ja jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba. Ktokolwiek **będzie spożywał** ten chleb, będzie żył na wieki. Chlebem, który Ja dam, jest moje ciało na życie świata”. W J 6,50 pauliści tłumaczą **φάγη** jako „spożyje”, co jest zgodne z normalnym rozumieniem tego słowa i jest identyczne z EIB. Jednak już w kolejnym wersecie ci sami tłumacze przełożyli to samo słowo występujące w tej samej formie jako „będzie spożywał”, co jest dostosowaniem tego fragmentu do katolickiej doktryny dotyczącej Eucharystii.

Luteranie, wierząc w konsubstancjację, przełożyli słowo **φάγη**, podobnie jak katolicy, jako coś powtarzalnego¹¹, „spożywa” i „spożywać będzie”: „tu natomiast jest chleb, który zstępuje z nieba, aby nie umarł ten, kto go **spożywa**. Ja jestem chlebem żywym, który z nieba zstąpił; jeśli kto **spożywać będzie** ten chleb, żyć będzie na wieki; a chleb, który Ja dam, to ciało moje, które Ja oddam za żywot świata” (BW).

Spośród omówionych polskich tłumaczeń jedynie EIB przekłada **φάγη** w obu przypadkach zgodnie ze znaczeniem sugerowanym przez formę aoryst, co także odpowiada ewangelikalnej soteriologii. Pauliści, których przekład jest godny rekomendacji, w omawianym tekście niestety wykonali „tłumaczeniowy szpagat”, w pierwszym zdaniu tłumacząc **φάγη** zgodnie z gramatyką jako coś jednorazowego, a w drugim zdaniu, gdy Jezus siebie określa chlebem, identyczną formę czasownika przełożyli jako coś ciągłego. Trudno o lepszy przykład wpływu teologii na tłumaczenie tekstu.

Kolejnym tekstem, w którym różnice wynikają nie tyle z gramatyki, co z różnic teologicznych osób dokonujących tłumaczenia, jest Flp 2,12. Widać tu wyraźny podział na przekłady protestanckie i katolickie. Według tych ostatnich, adresaci listu do Filipian mają „z lękiem i drżeniem” starać się o swoje zbawienie. Staranie się czy zabieganie o zbawienie wskazuje, że się go nie posiada. Innego zdania są teologowie protestancy, co odzwierciedlone jest w ich przekładach Biblii. W EIB można przeczytać „czyńcie użytek ze swego zbawienia”, a w Biblii warszawskiej czytamy: „z bojaźnią i ze drżeniem zbawienie swoje sprawujcie”. Przekłady te zakładają, że Filipianie byli świadomi tego, że posiadają zbawienie, skoro Paweł zachęca ich do czynienia z niego użytku – według EIB – lub sprawowania zbawienia – według BW.

¹¹ Soteriologia obu Kościołów jednak jest inna.

Pole semantyczne słowa **κατεργάζομαι** według BDAG zawiera w sobie „osiąganie rezultatu, sprawianie danego stanu, przygotowanie kogoś i odniesienie sukcesu pomimo przeszkód”. W takim rozumieniu zdaje się, że katolickie przekłady lepiej oddały ten werset, choć takie tłumaczenie według protestantów może przeczyć szerszemu kontekstowi listów Pawła, według których to Bóg daje zbawienie, a nie jest ono wypracowywane przez człowieka. Jednak problem znika, gdy zwróci się uwagę na kontekst, który mówi o Kościele, o społeczności, która ma przywdziać pokorę Chrystusa na siebie. Praca nad zbawieniem w tym tekście może odnosić się do całej lokalnej społeczności, a nie do indywidualnego człowieka.

Mówiąc o zbawieniu i jego ewentualnym wypracowywaniu, warto spojrzeć na Rdz 15,6. EIB tłumaczy tekst następująco: „Wtedy uwierzył Panu, a On poczytał mu to za sprawiedliwość”. Według Towarzystwa Świętego Pawła tekst brzmi: „Abram uwierzył PANU, który za to uznał go za sprawiedliwego”. Jest różnica między tymi przekładami polegająca na tym, czy Bóg uznał wiarę Abrahama (wówczas zwanego jeszcze Abramem) za sprawiedliwość (według EIB), czy uznał samego Abrahama za sprawiedliwego (według BP). Pomimo tej różnicy widać jednak w obu przekładach próbę wiernego tłumaczenia tekstu hebrajskiego. Jednak tłumaczenie BT w tym momencie wybiera konfesyjność ponad tekst hebrajski, tłumacząc werset następująco: „Abram uwierzył i Pan poczytał mu to za zasługę”.

Nigdzie indziej w Piśmie św.¹² poza tym fragmentem w tłumaczeniu BT זָרָקָה nie jest tłumaczone jako „zasługa”¹³. Wyraźnie widać tu teologiczną zmianę, która nie jest uzasadniona tekstem. Co ciekawe, w tym samym przekładzie, gdy tekst z Księgi Rodzaju jest cytowany przez Pawła w Rz 4,2–4, tłumacze BT oddali go w następujący sposób: „Jeżeli bowiem Abraham został usprawiedliwiony dzięki uczynom, ma powód do chlubienia się, ale nie przed Bogiem. Bo cóż mówi Pismo? Uwierzył Abraham Bogu i zostało mu to policzone za sprawiedliwość. Otóż temu, który pracuje, liczy się zapłatę nie tytułem łaski, lecz należności. Temu jednak, który nie wykonuje pracy, a wierzy w Tego, co usprawiedliwia grzesznika, wiarę jego liczy się za tytuł do usprawiedliwienia”. Ponieważ słowo „zasługa” zupełnie nie pasowałoby do kontekstu Listu do Rzymian, tłumacze Biblii Tysiąclecia wycofują się w NT z oferowanego w ST tłumaczenia i זָרָקָה,

¹² Według wiedzy autora artykułu.

¹³ HALOT podaje następujące możliwe znaczenia tego słowa użytego w liczbie pojedynczej: „lojalność”, „szczerłość”, „sprawiedliwość”, „uczciwość”, „legalne prawo do czegoś”.

czyli greckie **δικαιοσύνη**, tłumaczą jako „sprawiedliwość”, przy okazji opowiadając się za rozumieniem Rdz 15,6 prezentowanym przez EIB.

Warto wspomnieć jeszcze o innym przykładzie interpretacji, czy wręcz nadinterpretacji, występującej w Biblii Tysiąclecia. W Liście Jakuba można przeczytać: „Choruje ktoś wśród was? Niech sprowadzi kapłanów Kościoła, by się modlili nad nim” (Jk 5,14). Jest to jedyny przypadek, gdzie **πρεσβύτερος** jest tłumaczone jako „kapłanów”, mimo że nigdzie w Nowym Testamencie słowo „kapłan” nie występuje w odniesieniu do urzędu chrześcijańskiego. Przymuszonym powodem, dla którego słowo „starsi” przetłumaczono jako „kapłani”, jest posługa, jaką owi starsi mieli uczynić – namaścić chorego olejem. Ta czynność połączona z modlitwą miała spowodować według Biblii uzdrowienie chorego i przebaczenie jego grzechów. Jednak według Kościoła katolickiego to kapłani Kościoła dokonują namaszczenia i mają władzę odpuszczania wszystkich grzechów. Poza tym mogło tu dojść do anachronizmu. Słowo „starszy” to greckie **πρεσβύτερος**. Kościół katolicki podzielił kapłaństwo na dwa szczeble: prezbiterów i biskupów. Zatem „starszy” – lub z greckiego „prezbiter” – stał się w Kościele katolickim „kapłanem”. Dlatego tłumacze Biblii Tysiąclecia mogli czuć się wolni, by użyć anachronizmu, tym bardziej że słowo „kapłani” oznaczało także biskupów, gdyż zgodnie z doktryną katolicką¹⁴ to kapłani, czyli biskupi i prezbiterzy, mogą udzielać przebaczenia grzechów i namaszczać chorych.

Inny katolicki przekład – Towarzystwa Świętego Pawła – pozostaje wierny tekstowi i tłumaczy **πρεσβύτερος** jako „starszych”. Dodać można, że BT tłumaczy słowo **πρεσβύτερος** w Nowym Testamencie jako „starszy”, „prezbiter”, „starszy wiekiem” lub „starzec”, a słowo „kapłan” wprowadza tylko raz, do omawianego wersetu z Listu Jakuba.

2. Słów kilka o krytyce tekstu

Poza samym tłumaczeniem danego tekstu teologiczne inklinacje tłumaczy mogą mieć wpływ również na krytykę tekstu. I tak np. EIB wprowadza do tekstu Dziejów Apostolskich ponownie werset 8,37, który z większości Biblii zniknął. Werset ten jest kontynuacją dialogu znajdującego się w 8,36, gdzie urzędnik królowej Etiopii stwierdza: „Oto woda. Co stoi na przeszkodzie, abym został

¹⁴ Por. KKK 1461 i 1516.

ochrzczony?” (EIB). Werset 8,37 ciągnie rozmowę dalej: „Filip odpowiedział: Jeśli wierzysz z całego serca, możesz. A on na to: Wierzę, że Jezus Chrystus jest Synem Boga”. Werset ten jest często cytowany w środowiskach ewangelikalnych, ponieważ stawia wiarę chrzczonego jako warunek jego chrztu. Urzędnik, pytając o ewentualne przeszkody niedopuszczające go do chrztu, otrzymuje odpowiedź, że jeśli ma szczerą wiarę, to może przystąpić do chrztu. Płynie z tego wniosek, że jeśli tej wiary osoba chrzczona nie ma, to nie powinna być chrzczona. Ponieważ świadomej wiary niemowlęta mieć nie mogą¹⁵, dlatego też – argumentacja idzie dalej – pedobaptyzm jest niewłaściwy.

Przyglądając się świadectwom tekstowym, można jednak dojść do wniosku, że werset 8,37 nie jest oryginalny, choć z pewnością istniał już w II wieku, gdyż jego część jest cytowana przez Ireneusza. Mimo że – jak sami redaktorzy EIB przyznają – Dz 8,37 nie występuje we wcześniejszych manuskryptach, to jednak ze względu na kontekst werset znalazł się w tekście głównym EIB.

Choć włączenie Dz 8,37 do korpusu można widzieć na obecnym etapie jako ruch teologiczny, to być może w niedługiej przyszłości okaże się on nie być pozbawiony racji. Może tak być ze względu na nową metodę stosowaną w krytyce tekstu zwaną genealogiczną metodą bazującą na spójności (Coherence-Based Genealogical Method). Wydanie 28 Nestle-Aland wprowadziło tę metodę oceny wariantów tekstowych, ale zastosowano ją na razie tylko do tak zwanych listów katolickich. Metoda ta sprawiła, że niektóre teksty, wykluczone z tekstu głównego NA27 jako późniejsze, teraz pojawiły się z powrotem w tekście głównym. Być może po zastosowaniu tej metody w Dziejach Apostolskich w NA29 umieści się ponownie werset 8,37 w tekście głównym.

Podsumowanie

Podsumowując powyższe rozważania, można stwierdzić, że nowy przekład Pisma św. wydany przez Ewangeliczny Instytut Biblijny jest przekładem, w którym widać ewangelikalność tłumaczy.

Każde tłumaczenie jest interpretacją chociażby dlatego, że pola semantyczne słów są różne w różnych językach i tłumacz albo zawęża, albo poszerza znaczenie tekstu. Co więcej, żaden tłumacz nie jest wolny od swoich teologicznych inklinacji

¹⁵ Oczywiście to zależy od definicji wiary.

i mają one duży wpływ na dobór możliwych opcji tłumaczeniowych. I nie chodzi tu tylko o wybór między poprawną opcją a gramatycznie niewłaściwą, ale między możliwościami, które są gramatycznie i kontekstowo dopuszczalne. Nie ma tłumaczy obiektywnych. A nawet gdyby byli, to i tak musieliby opowiadać się za daną opcją tłumaczeniową, która preferowałaby tę lub inną opcję teologiczną.

Niestety nie ma żadnych zaworów bezpieczeństwa, czegoś, co w sposób obiektywny powstrzymałoby tłumaczy przed „tłumaczeniowymi wycieczkami” konfesyjnymi, które odbywają się kosztem samego tekstu Biblii. To często reputacja uczonych, która może być narażona na szwank w przypadku złego tłumaczenia, ich uczciwość i rzetelność są gwarantem, że w swoim tłumaczeniu nie będą oddalali się od tekstu¹⁶. Dlatego tekst biblijny zapisany w językach hebrajskim, aramejskim i grece nigdy nie będzie mógł być zastąpiony. Jest on do przełożenia, ale nie do zastąpienia. Przekłady Biblii powinny kierować czytelnika do tekstów w tych językach.

Nie wszyscy jednak czytelnicy mają możliwość konsultowania tekstu w językach oryginalnych. Z tego powodu, tak jak zaznaczono we wstępie do EIB, dany przekład Pisma św. nie może „być traktowany jako jedyny. Powinien wręcz zachęcać do korzystania z innych przekładów”, tak aby można było odkryć różne możliwe opcje dopuszczalne przez tekst biblijny. Dobrze jest mieć wiele przekładów, będąc świadomym przy tym, z jakiego środowiska teologicznego one pochodzą. W ten sposób czytelnik ma świadomość tendencji teologicznych tłumaczy.

Tłumacze powinni mieć możliwość tworzenia przypisów, gdzie mogliby umieszczać inne dopuszczalne przez tekst źródłowy opcje tłumaczeniowe. To dawałoby im większy komfort, gdyż nie mieliby poczucia, że wybierając równoważną opcję, pozbawiają czytelnika czegoś, na co ten tekst mógł też wskazywać.

Powyższe punkty każą zadać sobie pytanie o celowość przekładów ekumenicznych. Choć autor niniejszego opracowania jest zwolennikiem wielości przekładów Biblii, to jednak idea przekładu ekumenicznego może o tyle wprowadzać w błąd potencjalnego czytelnika, że sprawia wrażenie, iż tłumaczenie jest uśrednioną denominacyjnie formą tekstu. Niestety nie ma czegoś takiego. Nie da się przedstawić ekumenizmu w tłumaczeniu Biblii. Zawsze będzie to tłumaczenie grupy, która zdobyła większość w głosowaniu w Komitecie Tłumaczeniowym. Nie jest możliwe, by w przypadku, gdy opcja „A” zdobyła sześć głosów przy czterech

¹⁶ Być może z tego powodu Biblia Nowego Świata nie podaje imion i nazwisk osób odpowiedzialnych za tłumaczenie.

za opcją „B”, to w tekście opcja „A” była tylko w sześćdziesięciu procentach. Przy dwóch lub więcej możliwych opcjach do tekstu głównego tłumaczeniowym wchodzi tylko ta, która ma najwięcej zwolenników w Komitecie Tłumaczeniowym. A skoro nie ma tłumaczy obiektywnych, to opcja teologiczna, która ma największą reprezentację w Komitecie Tłumaczeniowym, będzie miała największy wpływ na końcowy kształt Biblii.

Taka sytuacja tylko pozornie jest pozytywna dla popularności przekładów ekumenicznych, gdyż potencjalnie może otwierać rynek sprzedaży w największych denominacjach. Problemem przekładów ekumenicznych jest to, że największe wyznania już mają przynajmniej jeden własny denominacyjny przekład Biblii, a ekumeniczne Pismo św., jeśli jest kupowane, to jako przekład drugiego lub trzeciego wyboru, ale raczej nigdy jako podstawowa Biblia. Efekt jest taki, że żadne środowisko denominacyjne nie uznaje ekumenicznego przekładu za swoje i jest ono oficjalnie używane prawie wyłącznie w czasie nabożeństw w ramach Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan.

Bibliografia

- Arndt W., Danker F.W., Bauer W., Gingrich F.W., *A Greek-English Lexicon of the New Testament and Other Early Christian Literature*, wyd. 3, Chicago 2000.
- Biblia to jest Pismo Święte Starego i Nowego Przymierza. Przekład z języka hebrajskiego, aramejskiego i greckiego*, Poznań 2016.
- Biblia to jest Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Nowy przekład z języków hebrajskiego i greckiego opracowany przez Komisję Przekładu Pisma Świętego*, Warszawa 1975.
- <https://feib.pl/downloads/biblia> (dostęp: 3.11.2016).
- Jobes K.H., Silva M., *Invitation to the Septuagint*, Grand Rapids 2000.
- Liddell H.G., Scott R., Jones H.S., McKenzie R., *A Greek-English Lexicon*, Oxford 1996.
- Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Biblia Tysiąclecia*, wyd. 5, Poznań 2014.
- Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Najnowszy przekład z języków oryginalnych z komentarzem*, Częstochowa 2008.

**KONFESYJNOŚĆ TŁUMACZEŃ BIBLIJNYCH
NA PRZYKŁADZIE BIBLII
EWANGELICZNEGO INSTYTUTU BIBLIJNEGO**

Streszczenie

W artykule omówiono nowe tłumaczenie Biblii opublikowane przez Ewangelicki Instytut Biblijny w Poznaniu. Jedną z głównych cech charakterystycznych tego przekładu Biblii jest to, że jest to pierwsze tłumaczenie Pisma Świętego w polskich kręgach ewangelickich. Porównano niektóre teksty biblijne w nowym przekładzie Biblii (EIB) z dwoma katolickimi i jednym luterzańskim tłumaczeniem w celu sprawdzenia, czy istnieją jakiegokolwiek uprzedzenia teologiczne obecne w pracy translacyjnej. Wniosek jest taki, że tłumaczenie odbija ewangelickie zrozumienie pewnych perykop biblijnych. Pokazuje również, że inne Biblie mają własne założenia teologiczne i że żadne tłumaczenie Biblii nie jest od niego wolne. Wszystkie tłumaczenia są interpretacją i jako takie są produktem teologicznie ukiernikowanych tłumaczy.

Słowa kluczowe: tłumaczenia Biblii, interpretacja Biblii, Biblia ewangeliczna, ekumenizm, teologia biblijna

**CONFESSIONAL ASPECT OF BIBLICAL TRANSLATIONS
ON THE EXAMPLE OF THE BIBLE
OF THE EVANGELICAL BIBLE INSTITUTE**

Summary

The essay discusses a new Bible translation published by Evangelical Biblical Institute in Poznan. One of the main characteristics of the Bible is that it is the very first translation of the Holy Scriptures done within Polish Evangelical circles. The essay compares some biblical texts in the new translation with two Catholic Bibles and the Lutheran one to see if there is any theological bias present in the translation. The conclusion is that the translation displays Evangelical, rather than a Catholic or Lutheran, understanding of certain texts. It also shows that other Bibles have their own theological biases and that no Bible translation is free from it. All translations from one language to another are interpretations and as such are products of theologically biased interpreters. The essay ends with some suggestions to readers and Bible translators.

Keywords: translation of the Bible, biblical hermeneutics, Evangelical Bible, ecumenism, biblical theology

Translated by Robert Merez